Rok XLI Niedziela 4 lutego 1934 Nr. 5

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 20 zł., półr. 10 zł., kwart. 5 zł., miesięczna 1·70 zł. Zagranicą 26 zł. Numer poj. 40 gr.
Cena ogłoszeń: Cała strona 110 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Michał Rękas.

Redakcja i Administracja: ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61
Konto czekowe P. K. O. Tow. „Bibl. Religijna". Lwów, Nr. 500.778.
Rękopisów nie zwraca się.

W najbliższej przyszłości

„Gazeta Kościelna" rozpoczęła czterdziesty pierwszy rok istnienia. Nawiązując do coraz to nowych potrzeb pracy kapłańskiej, do coraz to nowych sposobów tej pracy, „Gazeta Kościelna" chce nawiązać obecnie swoją działalność do nowoczesnych, tak pożytecznych kursów duszpasterskich. „Gazeta Kościelna" chce być czemś w rodzaju kursu w permanencji. Wielką użyteczność tych kursów doceniają najwyższe władze kościelne, gdy je zarządzają, z kursów tych korzystają uczestnicy kapłani i wierni, oddani pieczy tych kapłanów. W duchu takich kursów chce pracować „Gazeta Kościelna". Wśród katolickich pism kapłańskich, urzędowych, naukowych, teologicznych, społecznych, organizacyjnych chcemy być praktycznem pismem duszpasterskiem, chcemy stać się dobrem narzędziem pracy duszpasterskiej w Polsce.

Taki plan „Gazety Kościelnej" uchwalono na zebraniu, które za zachętą J. E. X. Arcbp. Metropolity Dr. Twardowskiego, zwołał onegdaj Komitet Wydawniczy „Gazety Kościelnej". Pod przewodnictwem X. Prałata Dr. A. Gerstmana kapłani — profesorowie Wydziału Teolog. U. J. K., katecheci, duszpasterze, redaktorzy — radzili nad ustaleniem linji wytycznej pisma na najbliższą przyszłość i nad praktycznem jej wykonaniem.

Wyniki dyskusji możnaby ująć w takich krótkich słowach: „Gazeta Kościelna" stanie się w całem tego słowa znaczeniu organem duszpasterzy polskich. Stanie się terenem, na którym spotkają się i wypowiedzą wszyscy powołani do wpływania na losy i przyszłość pracy duszpasterskiej w Polsce. Gazeta umożliwi wymianę zdań i uwag, spożytkowanie naukowych i praktycznych doświadczeń i prac, umożliwi nawiązanie łączności z pracą duszpasterską w innych krajach i wykorzystanie ich zdobyczy dla rozwoju naszej pracy.

Dla wykonania tych zamierzeń postanowiono stopniowo tworzyć w Gazecie osobne działy dla poszczególnych spraw duszpasterstwa. Tam czytelnik w pewnych stałych okresach otrzyma odpowiednie artykuły, przegląd odnośnych wydawnictw książkowych i perjodycznych, wiadomości bieżące. Jako takie działy przewiduje się: teorja duszpasterstwa, prawo kościelne, prawo krajowe, sprawy kulturalno-społeczne, biblijne, moralna, ascetyka, duszpasterstwo chorych, młodzieży i t. p. Nadal prowadzić będzie się jako osobny dodatek książkowy cykle gotowych kazań, dodatek ten z niniejszym numerem zjawia się w podwójnej objętości. Szczególniejszy nacisk położymy na ścisłą łączność z praktyczną pracą duszpasterską. W tym celu prosimy PT. Czytelników o nadsyłanie krótko a rzeczowo opracowanych sprawozdań z ich własnych doświadczeń. Szczególnie cenne będą sprawozdania z kongregacyj dekanalnych, na których porusza się tyle aktualnych spraw, podaje moc nowych i ciekawych rozwiązań. Wskazanem byłoby także zbierać i podawać na łamach „Gazety Kościelnej" dobre, nowe, oryginalne przykłady z pracy duszpasterskiej, z kazań i przemówień. Niech na terenie „Gazety Kościelnej" wytworzy się coś w rodzaju jednolitego frontu, który zjednoczy wysiłki, umożliwi wymianę sił, wzajemną po-

moc — wszystko w tym celu, by duszpasterstwo polskie jak najlepiej wykonało dzieło Jezusa: zbawienie dusz naszej pieczy oddanych.

„Gazeta Kościelna“ zwiększa z dniem dzisiejszym swoją objętość, by stworzyć większy teren działania, zrobić miejsce dla większej ilości pracowników. Kapłani obecni na wyżej wspomnianem zebraniu przyrzekli swoją stałą współpracę, stają obok wszystkich dotychczasowych współpracowników, zapraszają wszystkich Kapłanów do współpracy i do korzystania z „Gazety Kościelnej“.

Na zebraniu uchwalono stworzenie osobnego, stałego Komitetu redakcyjnego, który zajmie się wykonaniem planów i zaleceń. Redakcja podaje to wszystko do wiadomości PT. Czytelników i ze swej strony zaprasza ich do pomocy. Prosimy o wyrażanie swoich wniosków, spostrzeżeń, życzeń.

Prosimy też o płacenie prenumeraty, która wobec zwiększonej objętości została bez zmiany. W szczególnych wypadkach wyjątkowej biedy administracja pisma gotowa jest omówić wyjątkowe, niższe warunki prenumeraty, by nikogo nie pozbawić tej pomocy, jaką ma dać należycie prowadzone i świadome swego posłannictwa pismo duszpasterskie. Naczelnym bowiem naszym nakazem jest: stać się pomocą dla duszpasterzy. Ufamy, że nikt świadomie tą pomocą nie wzgardzi, ale chętnie z niej skorzysta.

W poczuciu wielkiej odpowiedzialności za rolę prasy w dziele zbawienia dusz w dzisiejszych przełomowych czasach, przedkładamy to krótkie wezwanie i sprawozdanie pod rozwagę naszych Czcigodnych Czytelników. Prosimy ich, by sami jak najlepiej skorzystali ze swojej Gazety, by innym podali wiadomość o naszych nowych pracach, by nam zjednali nowych przyjaciół, współpracowników i czytelników. Bóg pobłogosławi ofiarny, zjednoczony i wytrwały wysiłek Redakcji i Czytelników, dusze łatwiej znajdą zbawienie.

Red. „GAZETY KOŚCIELNEJ“.

List Pasterski X. Metropolity Twardowskiego

Ukazał się list pasterski JE. X. Arcybiskupa Metropolity Dr. B. Twardowskiego. Na wstępie X. Arcybiskup dzieli się ze swymi wiernymi wrażeniami, jakie odniósł z audjencji u Ojca św.:

„Zdałem Namiestnikowi Chrystusowemu sprawozdanie ze stanu Archidiecezji naszej w ostatnich pięciu latach. Opowiadałem, jak gorliwie pracują nasi kapłani, choć często w bardzo przykrych i trudnych warunkach; przedstawiłem też, jak na ogół przykładnie i religijnie żyją wierni, choć w wielkim są niedostatku i choć na liczne i ciężkie wystawieni są pokusy, bo raz poraz głosiciele błędu i sprzymierzeńcy szatana usiłują wśród nich szczepić swoje przewrotne zasady.

Słuchał tego wszystkiego wielce uradowany Pius XI i polecił mi, abym Wam wszystkim, Ukochani, zawiózł Jego błogosławieństwo i zapewnienie, że i o Was zawsze pamięta w swoich modlitwach. Szczególnie cieszył się Ojciec św. pomyślnym rozwojem Akcji katolickiej, a zwłaszcza rozwojem zbożnej pracy wśród młodzieży naszej. Sprawa ta najwięcej mu leży na sercu, dlatego mię zobowiązał, żebym nie ustawał w nawoływaniu wszystkich, kapłanów i wiernych, do najusilniejszych pod tym względem starań i żebym szczególnie w jego imieniu pobłogosławił drogą naszą młodzież i tych, którzy nad nią pracują“.

W następnych rozdziałach opowiada barwnie X. Arcybiskup swoje spostrzeżenia z obchodu Jubileuszu Odkupienia w Rzymie. „Setki pociągów i okrętów zwożą z całej ziemi licznych pielgrzymów do wiecznego miasta; wielu gorliwych wiernych nawet z dalekich krajów udaje się tam pieszo; tłumy nabożnych nawiedzają główne kościoły Rzymu i w wielkiem skupieniu odmawiają przepisane tam modlitwy“. Do tych wrażeń nawiązuje JE. X. Arcybiskup głębokie uwagi o uczestnictwie ogółu wiernych w „Jubileuszu Odkupienia ludzkości“. Na podstawie wyjątków z listów pasterskich śp. p. X. Arcbp. Bilczewskiego wykazuje Arcypasterz, jak Kościół dzisiaj nadal spełnia dzieło Odkupienia. Stąd wezwanie do wiernych, by w tym roku ze szczególniejszą gorliwością przystępowali do Sakramentów Pokuty i Ołtarza, by brali udział w rekolekcjach wielkopostnych, wiele modlili się i życie poprawiali.

„Ale nie wolno poprzestać na samej tylko modlitwie. Potrzeba jeszcze ofiary, potrzeba czynnej pomocy tym, którzy niedostatek cierpią“. Tu Arcypasterz dobitnie wzywa do otwarcia oczu na biedę, której wielu nie spostrzega nawet w najbliższem swojem sąsiedztwie. O tej biedzie strasznej „wie dobrze Arcypasterz i wedle sił zabiega o ulżenie tak wielkiej nędzy. Ale zarazem widzi ze smutkiem wielkim, jak małem jest to, co może sam świadczyć, co świadczyć mogą jego kapłani, w porównaniu z tem, coby robić należało“. Arcypasterz wskazuje więc na potrzebę wysiłku zbiorowego, wskazuje, że tu „jest ogromne pole pracy dla każdego człowieka dobrej woli, pole miłosierdzia chrześcijańskiego, które jest szczególniejszym nakazem chwili dzisiejszej“.

Obok miłosierdzia dla potrzeb materjalnych i cielesnych potrzeba troski o dusze, potrzeba czynnej pracy w Akcji katolickiej, potrzeba wielkiego i ofiarnego poparcia dla prasy katolickiej. „Gorąco was proszę: popierajcie pisma katolickie“.

W zakończeniu Arcypasterz poddaje wiernym myśl szczególniej nadającą się do rozważania w roku jubileuszowym — uczczenie Krzyża świętego: Krzyż, jako narzędzie Odkupienia, krzyż jako sztandar Kościoła, krzyż — umartwienie i ofiarność, krzyż na kościołach i przy drogach, krzyż w życiu chrześcijańskiem. To podniesienie znaczenia krzyża w czasach dzisiejszych jest bardzo wymowne. Przy czytaniu listu staje przed oczyma wiernych postać Arcypasterza, wracającego z podróży do Stolicy Piotrowej i wskazującego krzyż, symbol pracy i cierpienia, walki i... zwycięstwa: *In hoc signo vinces!*

O misjach i rekolekcjach ludowych

W okresie pseudoreformacji uratowali Polskę przed zlutrzeniem Jezuici. Dziś w okresie bezbożnictwa uratuje Polskę duchowieństwo parafjalne. Zdaje mi się, że duchowieństwo parafjalne nie będzie potrzebowało się wstydzić wobec historji, że przespało ważny moment dziejowy.

Dzisiejsze duchowieństwo parafjalne może i ma swoje wady i błędy, ale naogół rozumie swoje posłannictwo na tle dzisiejszej doby, kocha ideały ewangeliczne i dokłada wszelkich sił, by stanąć na wysokości zadania.

Przykładów nie brak!

Weźmy n. p. taką Akcję Kat. Ileż ona niesie z sobą pracy i mozołów! Kancelarja, kościół szkoły, chorzy, konfesjonał, ambona i kółka organizacji! Tak się to ładnie mówi: „wychowaj sobie pomocników, pomógą ci". Cudownie! Ale skąd ich na zakazanej prowincji wziąć? A nim z ludzi prostych się czegoś doczeka, trzeba samemu ciągnąć wszystko lata całe!

A czyż nie dowodzą słuszności mego twierdzenia owe przeliczne rekolekcje i misje, jakie proboszczowie wciąż urządzają? Nie pytają na koszta, tylko robią.

Właśnie o pracy misyjno-rekolekcyjnej chcę napisać parę uwag, na podstawie własnych przeżyć i doświadczeń.

•

Najpierw trzeba pamiętać, że inne jest zadanie kazania rekolekcyjnego, a inne niedzielnego czy odpustowego. — Nie kwestjonuję tu zupełnie wielkiej wartości nauk niedzielnych, przeciwnie cenię je wysoko, tylko stwierdzam, że zadanie ich jest inne. Jeśli mam użyć porównania, to rekolekcje przyrównałbym do burzy gwałtownej, zaś nauki niedzielne do zwykłego spokojnego deszczu. I jedno potrzebne i drugie. Rekolekcje mają wstrząsnąć sumieniami i zrobić porządek w parafji: obłamać uschłe konary, obmyć liście, spłukać kurze i nieczystości, oczyścić powietrze i atmosferę.

Z tego wynika jedna uwaga: nie można rekolekcyl robić za często! Lato burzliwe z ciągłemi nawałnicami na pewno dobre nie będzie. Mniej rekolekcji, a więcej starania o niedzielne homilje i kazania. Wiadomo, że organizm się do wielu bodźców przyzwyczaić może i te bodźce przestają na organizm działać. Wiedzą o tem lekarze i dawki lekarstwa stopniują, w zażywaniu każą robić przerwy. Tak samo społeczny organizm parafji przywyka do zbyt częstych rekolekcyj i te przestają działać. Uwagi te nie dotyczą większych miast, bo tam inne zasady obowiązują. Mam na myśli parafle wiejskie i małomiasteczkowe.

Rekolekcje kosztują! Czy kasa kościelna, czy — co się częściej trafia — prywatna kieszeń proboszcza, ale zawsze ktoś to finansuje. Otóż zdaje mi się, że lepiej byłoby te pieniądze użyć inaczej. Mianowicie co roku wysłać za nie kilka osób z Akcji Katol. na rekolekcje zamknięte, zaś rekolekcje ludowe robić rzadziej n. p. co pięć lat, a już najczęściej co trzy lata. Wielka idea rekolekcyj zamkniętych coraz szersze kręgi zatacza: nawet w każdym prawie dekanacie będzie dla tych rekolekcyj jakiś kąt upatrzony, czy w klasztorze, czy w jakimś innym budynku. Tu należy skierować wysiłki. Rekolekcje zamknięte nie zastąpią misji i rekolekji ludowych w zupełności, one mają inne znaczenie i mogą zadecydować o powodzeniu i owocach Akcji Katol. Nie urządzać więc misyj i rekolekcyj ludowych za często, tylko wysiłek i koszt mądrze dzielić między rekolekcje ludowe i zamknięte.

Gdy rekolekcje ludowe mają się odbyć, proboszcz musi dobrze zastanowić się nad wyborem rekolektanta I tu szkopuł, bo dobrych rekolektantów brak. Zjawisko to nie nowe, bo już i przed wojną ten brak dał się odczuwać, a od wojny ruch rekolekcyjny jeszcze spotężniał. Zakonni rady dać sobie nie mogą, muszą pomagać świeccy. Niektórzy Księża Biskupi patrzyli się na tą robotę z ukosa. Mówili: niech sobie ksiądz pilnuje parafji, dla misji zaniedbuje parafję. Pewnie, że, gdyby proboszcz chciał, wzorem zakonników, cały rok jeździć po misjach, to parafja na tem ucierpiałaby. Wtedy biskup nie mógłby na to pozwolić. Gdy jednak ksiądz świecki chce kilka razy do roku, choćby nawet i dziesięć razy, wyjechać, władze duchowne nie powinny przeszkadzać, owszem dopomóc mu w tem, bo żniwo wielkie, a pracowników mało! W dodatku taki żniwiarz nie traktujący pracy swej „ex professo" będzie pracował i za tańsze honorarjum, a czasem i całkiem darmo np. u kolegi, czy przyjaciela, czy jakiegoś biednego proboszcza, a to przy dzisiejszym kryzysie nie błahostka.

Kto podejmuje się głoszenia nauk rekolekcyjnych powinien dobrze zapamiętać i rozważyć słowa św. Grzegorza, które często w brewjarzu czytamy: „qui caritatem erga alterum non habet, praedicationis officium suscipere nullatenus debet" i „praedicatores suos Dominus sequitur". Tak! Kardynalny warunek: miłość Boga i bliźniego.

Nie powinien się podejmować tego obowiązku też i ten, który nie potrafi wstrząsnąć. Może być znakomitym kaznodzieją, przykuwać słuchaczy, jego kazania mogą przynosić wielki pożytek, ale na rekolekcjach może sobie nie dać rady, bo kazania rekolekcyjne muszą wstrząsnąć sumieniami. Po słabych i bladych naukach rekolekcyjnych ludzie mówią: „Ja to co niedzielę słyszę". Musi więc być różnica. W sprawie tematów słyszy się takie zdanie: Już raz dać spokój z tem piekłem, to nie robi wrażenia, dziś czasy inne. Nie zgadzam się na to! Najpierw cykl kazań bez rozważań o rzeczach ostatecznych — wedle metody św. Ignacego — nie mógłby się wogóle nazywać rekolekcjami. Dalej ta niewrażliwość na prawdy wieczne jest właśnie objawem dzisiejszego zobojętnienia religijnego, a rekolekcje mają to zobojętnienie zwalczyć. Wreszcie z praktyki wiem, że dobre kazania o rzeczach ostatecznych i dziś potężnie działają.

Wobec dzisiejszego bezbożnictwa konieczne jest kazanie, dowodzące istnienia Boga. Wiem znowu z praktyki, że wiele ono robi!

Trafia się tak, że zaczyna się rekolekcje przy pustym kościele. Ludzie się ściągną potem, kościół się zapełni, ale szkoda tych początkowych nauk, których nie słyszeli. By tego uniknąć, trzeba wpierw rekolekcje — powiem poprostu — zareklamować. To trudno! Czasy takie, że bez reklamy nic! Trzeba w pasterzowaniu stosować środki nowoczesne. Trzeba i tu reklamy. Zapowiedzieć rekolekcje parę miesięcy naprzód. Przy homiljach i kazaniach przypomnieć: Widzicie, jakie nam są potrzebne rekolekcje", „będą, przyjdźcie", „naprzód sobie czas na to odłóżcie" i t. p. Mówić o tem w konfesjonale np. rodzicom: „Gdy będą misje, pamiętaj, wysyłaj domowników wszystkich i sam chodź!" To potrzebne, żeby potem ktoś nie powiedział tak, jak się u Ukraińców mówi: „wsio buło, tylko prynuki ne buło". Ta „prynuka" konieczna. Jeśli są jakieś organizacje w parafji, jakieś fabryki, trzeba je specjalnie zaprosić.

Na ostatku najważniejsza rzecz: Modlitwa: „Ego plantavi, Apollo rigavit, sed Deus incrementum dat"! Oj tak, tak! Trzeba na intencję rekolekcyj modlić się, modlić się wspólnie z ludem w kościele, polecić modlitwy, Komunje św. tercjarzom, członkom Akcji Katol., modlić się samemu. Im więcej różańców będzie na intencję pracy rekolekcyjnej zmówionych, tem owoce pewniejsze i twalsze. Trzy szczególnie nabożeństwa nadają się: do Serca Pana Jezusa, do Matki Bożej i do dusz czyśćcowych. Niechże proboszcz odprawi kilka, czy

kilkanaście Mszy św. „pro omnibus fidelibus defunctis“ za dusze w czyśćcu, by one wzamian za to modliły się na intencję misji, a za wynik ręczę nawet głową.

X. Jan Patrzyk.

Z okazji jubileuszu encykliki „Providentissimus Deus“

(Ciąg dalszy).

Owocem powszechnego odradzania się i ustawicznego postępu studjów biblijnych w Kościele katolickim były niezliczone publikacje biblistów z rozmaitych dziedzin Pisma świętego. Zakonnicy i księża świeccy pracowali stale i gorliwie nad rozwojem nauk biblijnych. Powstały przeglądy, słowniki biblijne, specjalne wydawnictwa biblijne, komentarze do różnych ksiąg Pisma świętego, życiorysy Chrystusa Pana i t. p. Wspomnieć tu również wypada o pracy Kościoła nad poprawą Wulgaty św. Hieronima, którą Pius X w r. 1907 powierzył Benedyktynom.

Wszystkie publikacje biblijne pióra wybitnych egzegetów katolickich oddały wielkie usługi Kościołowi, bo z jednej strony szerzyły wśród wiernych znajomość i miłość słowa Bożego a z drugiej dawały katolikom broń do ręki w obronie wiary objawionej, przed atakami racjonalistów.

Pod wpływem encykliki „Providentissimus Deus“ i postępującego ciągle rozwoju nauk biblijnych, Pius X a następnie Benedykt XV w encyklice „Humani generis“ z r. 1917, zachęcali bardzo gorąco kaznodziejów, by w naukach większą wagę kładli na słowo Boże zawarte w Piśmie świętem niż na mądrość czysto ludzką.

Pod wpływem encykliki Leona XIII rozwija się jednak nie tylko studjum ściśle teoretyczne i naukowe Pisma świętego, lecz wchodzi także powoli w życie zwyczaj wśród wiernych pobożnego czytania Pisma świętego, w szczególności Nowego Testamentu. Bóg bowiem dał nam Pismo święte nie w tym celu jedynie, byśmy się niem zajmowali ze stanowiska naukowego i byśmy go bronili przed niesłusznemi atakami racjonalistów, lecz przedewszystkiem dał je nam poto, byśmy przez czytanie i rozważanie słowa Bożego poznali lepiej nasz cel ostateczny i środki do niego prowadzące. Wszelkie pismo od Boga natchnione jest, jak powiada św. Paweł Apostoł, pożyteczne ku nauczaniu, ku strofowaniu, ku prostowaniu, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości, aby człowiek Boży stał się doskonałym, ku wszelkiej dobrej sprawie wyćwiczonym. (2 Tym. 3, 16—17). A na innem miejscu wyraża się tenże Apostoł tak o celu Pisma świętego: „A cokolwiek napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i pociechę, czerpaną z ksiąg świętych, nadzieję mieli“. (Rzym. 15, 4).

Ten cel Pisma świętego mając na względzie, Leon XIII w encyklice swej polecał gorąco kapłanom, by szukali w niem pilnie wydatnej pomocy do zbawienia i doskonałości tak własnej jak cudzej, wyraził również swe serdeczne pragnienie, by alumni seminarjów, pod kierunkiem swych profesorów, starali się wyzyskiwać bogactwo słowa Bożego dla rozkrzewiania religji i pobożności i by przez całe swe życie z miłością czytali księgi święte.

Leon XIII chciał także, by nie tylko kapłani i klerycy, odbywający studja teologiczne, czytali gorliwie i z zamiłowaniem Pismo święte, lecz by świeccy katolicy mieli łatwiejszy dostęp do bezcennych skarbów duchowych w niem zawartych. Widać to z wielkiej życzliwości, z jaką się odniósł w r. 1902 do inicjatywy X. Jakóba della Chiesa, późniejszego papieża Benedykta XV, oraz kilku kapłanów rzymskich, którzy celem rozszerzenia ewangelij w taniem wydaniu założyli „Pobożne Stowarzyszenie św. Hieronima“ („Pia Società di S. Girolamo“).

Pius X popierał gorąco wspomniane Stowarzyszenie św. Hieronima. W liście do kardynała Kassetty (Cassetta), protektora tegoż Stowarzyszenia, pisał między innemi tak: Od chwili, kiedyśmy postanowili sobie odnowić wszystko w Chrystusie, nie mogliśmy niczego więcej pragnąć, jak wprowadzić wśród wiernych zwyczaj, nie powiem częstego, ale codziennego czytania świętych Ewangelij, bo właśnie ta lektura wskazuje nam jasno drogę, po której można i należy dojść do upragnionego odnowienia.

Tak pisał świątobliwy papież w r. 1907; z początkiem swego pontyfikatu wyraził On się o czytaniu Ewangelij w ten sposób: „Ewangelja jest księgą wszystkich i dla wszystkich; żyłem wśród ludu, znam jego smak, jego potrzeby“.

Benedykt XV zaraz po wstąpieniu na stolicę Piotrową w liście do wyżej wymienionego kardynała pisał jak następuje: Jednym z naszych ideałów jest, by księgi święte weszły do rodzin chrześcijańskich tak, aby wierni przyzwyczaili się czytać codziennie Ewangelje święte, by je codziennie rozważali i by uczyli się tym sposobem żyć pobożnie, zgodnie we wszystkiem z wolą Bożą.

W niektórych okolicach Włoch i Francji zawiązały się specjalne Ligi Ewangelji dla rozpowszechniania wśród wiernych tych Świętych Ksiąg, które mogą w nich niecić głęboką wiarę, szczerą pobożność i rzetelną chrześcijańską cnotę,

W innych krajach katolickich budzi się również coraz więcej i silniej podobny ruch w kierunku czytania Pisma świętego a w szczególności Ewangelij i Dziejów apostolskich. Trzeba go tylko stałe podtrzymywać i w miarę możności dalej rozwijać, gdyż przyczyni on się niewątpliwie do lepszego poznania prawd wiary i pogłębienia religijności tak wśród inteligencji jak wśród szerokich mas wiernego ludu. U nas w Polsce do szerzenia znajomości Ewangelij oprócz nas kapłanów, powołani są w pierwszym rzędzie członkowie Akcji katolickiej, tak gorąco zalecanej przez obecnie nam panującego papieża Piusa XI. Tylko wówczas akcja ta będzie mogła liczyć na prawdziwe i trwałe powodzenie, kiedy jej zwolennicy przepojeni będą duchem Chrystusa i Jego Apostołów. Tego ducha zaś najłatwiej nabyć można przez pobożne rozczytywanie się w Ewangeljach i Listach św. Pawła, wielkiego Apostoła Narodów, który swem życiem i przykładem wskazał nam, jak pracować należy skutecznie nad rozszerzaniem królestwa Bożego na ziemi.

Uwagi końcowe.

Z encykliki *„Providentissimus Deus“* i późniejszych wskazówek papieskich w sprawie Pima świętego widać jasno, jak Kościół troszczy się o rozwój studjum biblijnego i jak gorliwie zachęca kapłanów i wiernych do korzystania z tego źródła Objawienia Bożego. Przez mądre upomnienia i orzeczenia nie myśli on wcale przeszkadzać teologom w naukowych badaniach biblijnych, lecz strzeże ich raczej od błędów i pomaga do prawdziwego, choć nieraz powolnego, rozwoju i postępu. Skutkiem różnych przepisów, wydawanych przez władze kościelne w sprawie wyjaś-

niania Pisma świętego, egzegeta katolicki ma wprawdzie ciaśniejsze ramy, w których się może swobodnie poruszać, ale zato ma tę pewność, że właśnie dzięki nim nie zajdzie na manowce błędu, do czego prowadzi protestantów nieokiełzana żadną powagą samowolna krytyka biblijna.

Z historji egzegezy katolickiej wynika, że do owocnej pracy na polu biblijnem, potrzebny jest egzegecie z jednej strony wszechstronny i krytyczny umysł, a z drugiej prawdziwie wierzące i pobożne serce.

Potrzebny jest egzegecie umysł szeroki i rozsądek, aby umiał cenić poglądy tradycyjne, gdzie one na to rzeczywiście zasługują, i by w myśl hasła św. Pawła Apostoła: *„Omnia probate, quod bonum est tenete"* (I. Tes. 5, 21) stosowanego roztropnie przez wielkich Ojców Kościoła do ówczesnej nauki świeckiej, umiał wśród nowoczesnych opinij naukowych odróżnić plewę od ziarna i tylko prawdziwe zdobycze wiedzy przyjmował jako środek pomocny do wyjaśniania Pisma świętego.

Potrzebna mu jest zarazem pokora i rozumna pobożność, aby w badaniach swoich nie dał się uwieść ponętnemu racjonalizmowi i by tym sposobem nie utracił największego skarbu duchowego, jakim jest niewątpliwie dla chrześcijanina wiara objawiona.

Jeśliby egzegeta zbyt zaufał swej metodzie naukowej, a zapomniał o nadprzyrodzonym charakterze Pisma świętego, to mógłby łatwo (podobnie jak się stało z Loisym i innymi modernistami) znaleźć się w obozie racjonalistów i z początkowego obrońcy słowa Bożego stać jego zawziętym wrogiem.

(Dok. nast.), *X. Piotr Stach.*

Żywoty wybitnych kapłanów 3.

X. Zygmunt Odelgiewicz

Urodz. 31 lipca 1820, zmarł jako proboszcz parafji św. Mikołaja we Lwowie 9 listopada 1899.

Młodość X. Odel. nie jest bliżej znaną. Matka jego, którą X. Zygmunt bardzo kochał, a która zmarła w późnym już wieku we Lwowie, była protestantką, i to upartą, przypuszczalnie więc była też Niemką. Nie udało się synowi nawrócić matki na wiarę katolicką, nawet przed śmiercią.

X. Odel. był jakiś czas w Niemczech, prawdopodobnie w Nadrenji lub nawet w Kolonji, gdzie zapoznał się z działalnością X. Kolpinga i z organizacjami katolickiemi czeladzi. Może także bawił we Francji. W każdym razie znał Europę zachodnią i życie jej katolickie.

Gdy przybył do Lwowa, odrazu błysnął swoją wymową, inteligencją, dowcipem, a także swoją urodą. Wszedł wkrótce w stosunki z X. Ottonem Hołyńskim i z X. redaktorem Podolskim, aby razem pracować nad umacnianiem i rozwojem przekonań katolickich w mieście. Ale poszedł swoją własną drogą i pracował własną metodą.

X. Odel. zasłynął we Lwowie, jako niepospolity mowca, który potrafił ściągać na swoje kazania w katerze lwowskiej tłumy inteligencji, która dotąd od kościołów, a tem bardziej od kazań stroniła.

Autor nekrologu w Gazecie Kośc. (prawdopodobnie X. Lenkiewicz) mówi o tej pracy kaznodziejskiej X. Odelgiewicza: „Zaczął od tego, że średnie i wyższe warstwy nauczał bywać w kościele, a przynajmniej bywać stale i słuchać słowa Bożego. Kazania jego dotykały kwestyj praktycznych, palących, rozpraszały przesądy, uprzedzenia, ciemnotę w rzeczach wiary, rzucały potoki światła na nowe całkiem widnokręgi, których przed nim nikt dla słuchającej go publiczności nie otworzył. Równocześnie zaś myślał o szerokich masach. Urządził dla nich niedzielne katechizacje, na które co prawda, zbiegły się znów tłumy jego czcicieli z wyższych stanów. W onym czasie katedra lwowska była naprawdę tą matką wszystkich kościołów diecezji, jaką być powinna, ogniskiem życia i ruchu katolickiego, kazań, nabożeństw, penitentów, wiernych.

Był wówczas zapewne wikarym przy katedrze, w szczególności, jak później X. Krechowiecki, kaznodzieją katedralnym. W tym właśnie okresie był bardzo wziętym we Lwowie, zwłaszcza w kołach tutejszej arystokracji.

Otrzymał następnie probostwo św. Mikołaja we Lwowie i pozostawał na nim aż do śmierci w r. 1899t

W kościele św. Mikołaja jeszcze błyszczał jego talent kaznodziejski i jego dowcip, stąd tyle anegdot krąży o nim dotąd we Lwowie. ale jego wpływ i znaczenie malały. X. Od. swoją pracę we Lwowie kurczył, zamykał swoją pracę w murach plebanji i kościoła.

Autor nekrologu wspomina o nim, że miał nieraz język ostry i był zgorzkniałym, w starszych latach naturalnie. Może miał pewne aspiracje, a one się nie spełniły. Podobno bez powodzenia ubiegał się o kanonję w Kapitule metropolitalnej. Pozostał jednak do końca osobistością we Lwowie ogólnie znaną, popularną i lubianą, gdyż przy swojej inteligencji był zawsze człowiekiem dobrym i dystyngowanym.

X. Od. należał do głównych założycieli Towarzystwa św. Józefa z Arymatei we Lwowie, które miało bezpłatnie chować po chrześcijańsku ubogich chrześcijan i długi czas był duszą katolickiego stowarzyszenia czeladzi „Skała", której przy pomocy księżnej Sapieżyny własny dom postawił.

Inicjatorem „Skały" był Ignacy Drexler, kupiec lwowski i wybitny członek Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, ale specjalnego ducha wlał w to stowarzyszenie X. Odelgiewicz.

„Przegląd Lwowski" X. Podolskiego już w r. 1871 pisał o „Skale", że to stowarzyszenie zostało wzniesione pracą i zachodami X. Odelgiewicza (str. 140); w tomie zaś XV z r. 1878 (str. 638—639) dokładniej tę pracę przedstawia i mówi o wdzięczności ze strony młodzieży rękodzielniczej wobec X. Od.

X. Odelgiewicz wniósł w to stowarzyszenie nowe prądy i nowe życie dzięki temu, że znał już dobrze analogiczne stowarzyszenia X. Kolpinga, któremu Kolonja pomnik postawiła.

„Przegląd Lwowski" opisuje obchód imienin X. Od. w „Skale" i przytacza okolicznościowy wiersz jednego z czeladników „Hymn Orląt".

Współpracownikami jego w parafji byli długi czas X Gorazdowski, jego później następca przy kościele św. Mikołaja i X. Hickiewicz, późniejszy proboszcz we Lwowie przy kościele św. Antoniego. Na temat stosunków X. O. do tych wikarych krążyło po Lwowie, zwłaszcza wśród księży, wiele anegdot.

X. O. był jednym z najwybitniejszych Księży, jakich owa epoka, lata 1870 - 1890, we Lwowie wielu liczyła: X. Podolski, X. Hołyński, nieco jeszcze później X. Krechowiecki, i już wówczas występujący we Lwowie niespokojny eksjezuita X. Stojałowski. Pierwsze z nim utarczki na łamach „Przegl. Lwowsk." prowadził już X. Podolski.

X. Odelg., bardzo inteligentny i wymowny, żadnych pism nie zostawił. Widocznie nie lubiał pisywać,

bo i w „Przeg. Lw." żadnych śladów działalności pisarskiej nie zostawił. Opowiadał mi jednak śp. X. Sigmund, że X. Odel. wiele kazań napisanych pozostawił, ale one gdzieś zaginęły. Widywałem go jeszcze jako kleryk na zebraniach duchowieństwa w pałacu arcybiskupim w wilję uroczystości Arcyb. Seweryna Morawskiego. Raz podobało mu się przemówienie jednego z kleryków IV roku, wyraził temu klerykowi uznanie i ofiarował mu jakąś książkę.

Wdzięczne parafjanki pamięć jego uczciły wmurowaniem płyty marmurowej koło ołtarza wielkiego po stronie Ewangelji z następującym napisem: „X. Zygmunt Odelgiewicz kanonik i proboszcz-jubilat, urodz. 31 lipca 1820, umarł 9 listopada 1899. Dla zasług i gorliwej pracy kaznodziejskiej poświęcają tę pamiątkę wdzięczne penitentki i proszą o Ave Maria".

Źródła: Nekrolog Gaz. Kośc. z r. 1899, Nr. 46, pióra prawdopodobnie X. Lenkiewicza. Bardzo dobrze napisany, ale nie podaje ani jednej daty z życia zmarłego. *„Przegląd Lwowski"* rocznik 1878, tom XV, może jeszcze inne. Własne moje wspomnienia i wspomnienia słyszane od innych. X. proboszcz Janicki zwrócił mi uwagę na tablicę wmurowaną koło ołtarza dużego w kościele św. Mikołaja. *X. Szydelski.*

Duszpasterstwo szpitalne (Ciąg dalszy)

Lekarz i pielęgniarka mogą przynieść wiele ulgi, uczynić położenie chorego mniej przykrem, ale dla usunięcia swojej najgłębszej niedoli chory potrzebuje duszpasterza. Sam duszpasterz jest dla chorego zastępcą i przedstawicielem jego kościoła. Tu właśnie spodziewa się chory znaleźć zrozumienie dla swoich trosk i narzekań. Tu będzie mógł całkowicie otworzyć swoje serce. Stąd spodziewa się pomocy, której mu kapłan udzielić może przez swoje słowo, modlitwę, i tylko kapłanowi oddane do dyspozycji środki łaski nadprzyrodzonej.

Jako niezaprzeczalny skutek duszpasterskiej działalności wobec chorego, przychodzi najpierw spokój wewnętrzny i zmiana nastawienia chorego wobec choroby. Czy chory wejdzie w tępą rezygnację, czy zacznie przeżywać chorobę jako nowe źródło wartości o charakterze moralno-religijnym, to zależy nie na ostatku od osobistego wpływu duszpasterza. Tak chory łatwiej godzi się ze swoim losem, przezwycięża trudności, spokojniej patrzy w przyszłość i tak s t w a r z a w a r u n k i, k t ó r e w w z a j e m n y m w p ł y w i e f i z y c z n y c h i p s y c h i c z n y c h s i ł n a p e w n o n i e p o z o s t a j ą b e z w p ł y w u n a p r z e b i e g c h o r o b y i l e c z e n i a.

b) Nie ulega wątpliwości, że istnieje pewna współzależność, pewne wzajemne oddziaływanie czynników fizycznych i psychicznych ciała i duszy ludzkiej. Wpływy duchowe mogą decydująco współdziałać przy rozwoju organicznych chorób. Z drugiej strony życie duchowe ulega wpływom zaburzeń fizycznych, cielesnych. To życie podlega mniej lub więcej dającym się wykazać zmianom, np. duchowym depresjom, zbytniej czułości, przewrażliwieniu, i t. p. Uznanie człowieka jako jedności złożonej z ciała i duszy zmusza nas do przyznania istnienia daleko idących wpływów spowodowanych różnemi chorobliwemi zaburzeniami na inne sfery życia ludzkiego. Lekarz jest więc bardzo w tem zainteresowany, by przeszkodzić wciągnięciu całego organizmu pod szkodliwe wpływy choroby, albo, gdy się to już stało, by uzyskać jakieś skuteczne wyrównanie. Rozumne i wyszkolone duszpasterstwo chorych kieruje chorego zajętego tylko swoją niedolą do rzeczy wyższych, zdejmuje z duszy przygniatający ją ciężar, doprowadza do pogodzenia się z losem i do tego, że chory przeżywa dni choroby, jako cenny czas wewnętrznego wzbogacenia się i zyskiwania nowych wartości duchowych. Jeśli uda się chorego doprowadzić do takiego stanu duchowego odprężenia i skupienia w należytym kierunku jego sił duchowych, wtedy zadanie lekarza będzie łatwiejsze, duszpasterz stanie się bardzo pożądanym pomocnikiem lekarza.

2. S z c z e g ó l n i e j s z e z a d a n i a d u s z p a s t e r s t w a s z p i t a l n e g o.

a) Zasadnicze i właściwe zadanie duszpasterza w szpitalu to opieka duszpasterska nad leczonymi tam chorymi. D u s z p a s t e r z m a o d w i e d z i ć c h o r y c h n a l e ż ą c y c h d o j e g o r e l i g j i, b e z w z g l ę d u n a t o, j a k i c h a r a k t e r m a c h o r o b a w d a n e j c h w i l i. Duszpasterz ma dać chorym to, co może dać jako dar swojej osobowości, albo jako zastępca swego kościoła. Rozumie się samo przez się, że przy odwiedzinach okaże osobiste współczucie także i tym chorym, którzy nie należą do jego religji. Program pracy w szpitalu jest ułożony według pewnego regulaminu i duszpasterz zastosuje się do tego regulaminu. Specjalne stosunki wypływające ze specjalnego charakteru pewnych oddziałów (np.: zakaźny, epidemiczny), wymagają zastosowania się do osobnych regulaminów.

b) Do zadań duszpasterza szpitalnego oprócz indywidualnej opieki nad chorym należy jeszcze odprawianie wspólnego nabożeństwa w lokalu na to przeznaczonym lub dostosowanym. Okoliczności czasu i miejsca należy ustalić w porozumieniu z kierownictwem szpitala. O ile specjalne wskazania lekarskie temu nie sprzeciwiają się, należy udział w nabożeństwach umożliwić wszystkim chorym należącym do danej religji. Dla chorych religijnie nastawionych i pobożnych udział w nabożeństwie jest potrzebą ich religji i ich ducha, jest ich obowiązkiem i oznacza zyskanie nowych sił duchowych, religijnych. Dla reszty chorych udział w nabożeństwie jest conajmniej pewnem rozbudzeniem ducha, miłą przerwą w powszedniości i jednostajności życia zakładowego, szpitalnego.

c) Stosownie do statutu służbowego duszpasterza szpitalnego i odpowiednio do wyznaniowego charakteru szpitala, kapłan obejmie także opiekę duchowną nad personalem szpitalnym z uwzględnieniem odnośnych przepisów i regulaminów służbowych. W szpitalach należących do zakonów lub towarzystw dobroczynnych, a mających szkoły pielęgniarskie, nowe zadania będą do spełnienia. Zakres i sposób duszpasterskiej opieki nad personalem będzie zależał zawsze od lokalnych umów i porozumień. W tej dziedzinie okazuje się wielkie znaczenie religji dla zrozumienia powołania do pracy szpitalnej, dla wysokiego ujęcia zawodu pracownika szpitalnego, dla sumienności, dyscypliny, uspołecznienia w szpitalnictwie.

d) Praktyczne duszpasterstwo chorych wymaga dzisiaj obok właściwej religijnej opieki i obsługi chorych także opieki społecznej, dobroczynnej wobec chorych. Nędza materjalna, ubóstwo, społeczne przegrupowanie szerokich warstw narodu uzasadniają tę pracę. To wszystko zmusza duszpasterza nie tylko do społecznego, dobroczynnego, humanitarnego nastawie-

nia w jego pracy, ale także do gruntownego zapoznania się z rozmaitą biedą i niedolą i ich skutkami oraz z rozmaitemi drogami pomocy, jakie dają urzędowa i prywatna opieka społeczna, dobroczynność i prawodawstwo. Tu poleca się współdziałanie ze społeczną opieką działającą w szpitalu i z organizacjami z poza szpitala.

e) Bibljoteka dla chorych stała się dzisiaj jednym z najważniejszych sposobów działania na chorych. Użycie duszpasterza do urządzenia i prowadzenia bibljoteki dla chorych oznacza nietylko odciążenie kierownictwa szpitala i personalu, ale zarazem daje gwarancję, że bibljoteka osiągnie swój właściwy cel. Gdzie duszpasterz zostanie wciągnięty do takiej współpracy, jest zupełnie zrozumiałe, że obowiązkiem jego będzie postępować bezstronnie, rzeczowo i z całem poczuciem odpowiedzialności. To samo dotyczy udziału duszpasterza w świętach i uroczystościach zakładowych, w rozmaitych poczynaniach mających na celu ogólne wykształcenie i dokształcenie personalu i chorych, albo nowoczesną terapję przez zajęcie i pracę, które wprowadzono w szeregu komunalnych i karytatywnych instytucyj i w których współpraca duszpasterza stała się jakby prawem zwyczajowem.

3. Współpraca duszpasterza ze szpitalem.

Wielkiem i istotnem ułatwieniem w pracy będzie dla duszpasterza szpitalnego utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkiemi czynnikami działającemi na terenie szpitala. Duszpasterz zajęty urzędowo i zawodowo jako duszpasterz szpitalny ma te stosunki i tę współpracę określone w swoim regulaminie służbowym. Duszpasterz, który szpitalem zajmuje się tylko ubocznie (obok innych głównych zajęć — dochodzący) ułoży swoje postępowanie na podstawie ogólnych zasad roztropności, miejscowej tradycji i danych stosunków i warunków.

a) Współpraca z lekarzem. Z rozważenia zasadniczego celu szpitala wynika, że przy łożu chorego należy się pierwszeństwo lekarzowi. Tylko gdy zachodzi niebezpieczeństwo śmierci, postulaty religijne miałaby pierwszeństwo przed lekarskiemi, gdyż dalsze życie po śmierci jest podstawowem prawem każdej historycznej religji i to dalsze życie ma większe znaczenie i jest ważniejsze. Odwiedziny chorych przez duszpasterza powinny o ile możności nie schodzić się z odwiedzinami lekarza. Ponieważ w obcowaniu nietylko z chorymi, ale także i z lekarzami, jak wiemy z doświadczenia, większa przypada rola działaniu osobowości kapłana; dalej: ponieważ współpraca bez tarć i konfliktów może opierać się tylko na wzajemnem uznaniu i zaufaniu, — poleca się kapłanowi nabycie i przyswojenie sobie podstawowych wiadomości lekarskich i społecznych. Do tego dołączy się pewne doświadczenie w rozumieniu przeżyć chorego i pewne czysto osobiste właściwości charakteru.

b) Współpraca z personalem pielęgniarskim. Duszpasterz szpitalny nie może zrzec się pomocy personalu szpitalnego w praktycznem wykonywaniu swoich obowiązków duszpasterskich. Odnosi się to do ustalenia wyznania chorych, wezwania zawczasu do łoża chorego, przygotowania chorych do przyjęcia Sakramentów i pomoc w udzieleniu tychże i w innych czynnościach kultu. Gdzie jest personal duchowny lub zakonny, tam naturalnie ta współpraca układa się łatwo. W stosunku do personalu świeckiego musi często duszpasterz obudzić najpierw zainteresowanie tego personalu dla tego rodzaju obowiązków, musi wykształcić pomocników i pomocnice do najkonieczniejszych czynności pomocniczych i z wykluczeniem wszelkich spraw nie dotyczących jego zawodu (sprawy gospodarcze i zawodowe) przeprowadzić pracę wychowawczą.

c) Współpraca ze społeczną opieką szpitalną. Duszpasterstwo szpitalne jest najwyższem tego słowa znaczeniu prawdziwą opieką społeczną. Gdzie duszpasterz do swojej pracy religijnej włączy właściwe świadczenia społeczne i opiekuńcze, tam poradną i konieczną jest rzeczą nawiązanie łączności z opieką społeczną i dobroczynną, o ile te działają w szpitalu. Łączność ta objawi się we wzajemnej pomocy i uzupełnianiu się wzajemnem przy wyszukiwaniu potrzebujących pomocy, w rozdzielaniu i przydzielaniu środków pomocy, w wyszukiwaniu nowych dróg pomocy i w wykonaniu opieki następczej nad chorymi opuszczającymi szpital.

d) Współpraca z kierownictwem szpitala. Najczęściej praca duszpasterza jest uzależniona od pełnej zrozumienia współpracy kierownictwa szpitala, a to dlatego, ponieważ personal szpitalny podlega dyrekcji, a współpraca personalu i wykonanie jakiegoś polecenia poprzez wszelkie rozmaite instancje możliwe są niejednokrotnie tylko za pośrednictwem dyrekcji. Duszpasterz potrzebuje także zgody, wzgl. decyzji dyrekcji przy sprawianiu pewnych do jego czynności i pracy najkonieczniejszych przedmiotów i środków. Duszpasterz zawodowy należący do urzędników szpitala ma w tem pewne ułatwienia. Duszpasterz dochodzący będzie musiał przez osobiste stosunki z dyrekcją, przez swój takt i swoją roztropność, a przedewszystkiem przez pracę dla szpitala włączyć siebie niejako do całości społeczności szpitalnej i wszelkich w szpitalu działających sił i przez to zwiększyć wzajemny szacunek i wzajemne uznanie, wszystko dla większego dobra chorych.

(C. d. n.) *X M. Rękas.*

Tydzień Propagandy Trzeźwości

(1 8. II. 1934 r.)

Trzeźwość obywateli koniecznością chwili.

Kryzys gospodarczy klęski alkoholizmu bynajmniej nie usunął. Coraz więcej spotyka się ludzi nieszczęśliwych, którzy w kieliszku szukają ukojenia, tak bardzo w rzeczywistości złudnego. Nie baczy się na to, że alkohol wypacza charaktery, że czyni z ludzi energicznych — niedołęgów, z obywateli szlachetnych i ofiarnych — brutalnych samolubów, z młodzieńców utalentowanych, rokujących najpiękniejsze nadzieje — hulaków, a nawet złodziei grosza publicznego, z ludzi czystych obyczajów — rozpustników, że rozsadza u samych podstaw rodzinę, tę podstawową komórkę społeczną.

Dziś, gdy krociom naszych ziomków patrzy w oczy ponure widmo nędzy i głodu, o pomstę niebios woła widok nietrzeźwych, których szczególnie w miastach naszych jeszcze wciąż jest tak wielu.

Powszechne jest dziś wołanie za odrodzeniem religijno-moralnem. Jest ono niezbędnym warunkiem pomyślnej przyszłości państwa naszego, warunkiem zmiłowania Bożego nad narodem naszym. Lecz na przeszkodzie stoi groźny wróg wszelkiej religijności i wszelkiej moralności w postaci alkoholizmu. Czyż trudno zrozumieć, iż koniecznym środkiem zaradczym jest trzeźwość obywateli.

Czas najwyższy ocknąć się z uśpienia i podjąć

zdecydowaną walkę o przyszłość narodu. Dom rodzinny, szkoła, prasa i organizacje społeczne niechaj wspólnie z Władzą duchowną i świecką podejmą solidarną walkę z alkoholizmem, zaszczepiając w umysły i serca obywateli zdrowe zasady. Niechaj opustoszeją karczmy, a zapełniają się kościoły, czytelnie i świetlice.

Niezbędny jest nadal zbiorowy i wytrwały wysiłek tych, którzy walkę z alkoholizmem pragną systematycznie prowadzić i w niej współdziałać. Wstępujcie przeto w szeregi organizacyj przeciwalkoholowych! Oszczędzajcie na tym najpotrzebniejszym wydatku — a zato wspomóżcie zbawienną akcję wyzwalania narodu z niewoli nałogu stałą składką albo jednorazową daniną.

Zarząd główny
Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej.

Katolicki Związek Abstynentów wydał materjały do kazań i wykładów na Tydzień Propagandy Trzeźwości.

Prof. Soelieb: Katolik wobec sprawy alkoholizmu str. 30, — 0.30 zł.

Ks. Gałdyński: Kościół a sprawa alkoholizmu str. 8, 0.30 zł.

Radym: Chrystus Pan, a ruch abstynencki, str 10, 0.15 zł.

Prof. dr. Gantkowski: Najważniejsze zagadnienia z dziedziny alkoholizmu, str. 36, — 0.50 zł.

Kapłan katolicki w walce z alkoholizmem, str. 23, — 0.40 zł.

Ks. dr. Ciemniewski: Brońmy ojczyzny, str. 23, 0.40 zł.

Dr. Niesiołowski: Kryzys gospodarczy, a kwestja alkoholizmu, str. 8, — 0.20 zł.

P. Wężykówna: Nasz wróg, zbiór wierszy i powiastek, str. 64, — 1 zł.

Dla organizacyj katolickich i ognisk młodzieży polecamy ponadto przeźrocza propagandowe, Przyjaciela Trzeźwości, kwartalnik dla ludu (przedpłata tylko 75 gr. rocznie) oraz Świt, dwumiesięcznik dla osób inteligentnych (przedpłata 4 zł. rocznie). Adres Związku brzmi z dniem 1.I 34 r., Poznań, ul. Podgórna 12 b.

Sprawy religijne

Opłatek dla bezdomnych. Katolicki komitet niesienia pomocy najbiedniejszym „Caritas" pod protektoratem J. E. X. Biskupa Dr. W. Tymienieckiego zorganizował w Łodzi „Opłatek" dla bezdomnych i wyjątkowej nędzy miasta. „Caritas" w okresie świąt Bożego Narodzenia zwiedził „Baraki dla eksmitowanych", znajdujących się na peryferjach miasta, obdarzając najbiedniejsze rodziny odzieżą, obuwiem, oraz żywnością.

Równocześnie odbyła się tradycyjna „Gwiazdka" w Domu nolegowym dla mężczyzn przy ul. Cmentarnej 10 oraz w Domu noclegowym dla kobiet przy ul. Strz. Kaniowskich 32, gdzie po przemówieniach członków „Caritas", odśpiewaniu kolęd oraz po dzieleniu się opłatkiem, obdarzono bezdomnych w liczbie przeszło 500 świątecznemi upominkami.

Międzynarodowy Kongres niesienia pomocy głodnym w Sowietach. W sobotę 16 XII. 1933 kardynał Innitzer uroczyście otworzył w pałacu arcybiskupim międzynarodową konferencję różnych wyznań dla niesienia pomocy głodnym w Sowietach, wygłaszając przytem dłuższe przemówienie, w którem po skreśleniu obrazu nędzy, jaka panuje obecnie w Rosji, zaznaczył, że podjęta przez zabranych na kongresie przedstawicieli różnych narodów i różnych wyznań, piękna działalność ratowania z głodu, stanowi prawdziwe chrześcijański obowiązek każdego człowieka. Chcąc istotnie dopomóc nieszczęśliwym w Sowietach — mówił kardynał — należy jednakże nietylko dbać o to, by ludzie ci nie ginęli z głodu, ale również zwrócić baczną uwagę na stronę moralną ich życia, i w miarę możliwości nieść im również strawę duchową.

Po przemówieniu kardynała Innitzera zabrał głos przedstawiciel metropolity we Lwowie, X. Biskup Budka. Biskup w imieniu wszystkich zebranych gorąco podziękował kardynałowi za zainicjowanie tak humanitarnej i w duchu Chrystusowym podjętej akcji.

Następnie sekretarz generalny, dr. Ammende, na mocy znajdujących się w posiadaniu biura Kongresu dokumentów, kategorycznie zaprzeczył pogłoskom od pewnego czasu obiegającym prasę europejską, jakoby głód w Rosji znacznie się zmiejszył. Polepszenie w sytuacji, jeśli ono wogóle nastąpiło, jest tylko zjawiskiem chwilowem i należy się spodziewać w najbliższym czasie powrotnej fali straszliwego głodu, który obejmie wszystkie poszczególne kraje ZSSR, zwłaszcza okolice nadwołżańskie, ongiś będące śpichlerzem imperjum rosyjskiego, a dziś przedstawiające bodaj najgorszy obraz gosoodarki bolszewickiej. Przemilczać o tem wszystkiem, co się dzieje w Sowietach — równałoby się skapitulowaniu dążeń humanitarnych wobec względów natury politycznej. Do zdania powyższego przychylili się całkowicie przedstawiciele organizacji rosyjskich, prof. Kurczyńskij, ukraińskich poseł Polańskij, niemieckich X. prob. Schlenning i żydowskich prof. Eisler. Posłanka Rudnicka ze Lwowa przemawiała następnie, zwracając specjalną uwagę zebranych na straszne położenie głodujących dzieci w Sowietach. W zakończeniu konferencji postanowiono dołożyć wszelkich sił, by doprowadzić do skutku dzieło pomocy dla głodnych w Sowietach.

Na wniosek kardynała Innitzera wybrano kilku nowych członków do prezydjum Kongresu, między nimi X. Biskupa Budkę.

Kontrola urodzin zaniechana w Indjach... Projekt prawa kontroli urodzin w Indjach został zaniechany. Wywołał on kilka miesięcy temu wielkie poruszenie w całym kraju. Katolicy w różnych miastach, zwłaszcza w Madras, z niezwykłą zwalczali go energją. Dzięki temu władze wycofały nieszczęsny projekt.

W pięciu kościołach równocześnie. Hitlerowcy posunęli się do gwałtownego odżydzania Pisma św. Starego Zakonu. Kardynał Faulhaber wygłosił w Monachjum w okresie adwentowym szereg kazań, w których wyjaśniał stanowisko Kościoła wobec St. Zakonu i „chrześcijan niemieckich". Wobec tego że kościół nie mógł pomieścić żądnych tych wyjaśnień słuchaczy, w dwóch, a następnie w dalszych dwóch kościołach umieszczono głośniki, które umożliwiły słuchania kazania w pięciu kościołach równocześnie.

Chrystus nie zaś Cezar. „Lidove Noviny" w numerze gwiazdkowym podały krótką odezwę ministra Benesza, której końcowe słowa były następujące:

„Myśląc dziś o pokojowem posłannictwie Bożego Narodzenia, pragnę z naciskiem podkreślić i przypomnieć wyznanie wiary, w którem prezydent Masaryk streścił swoje przekonania i swój apel do naszego narodu: „Chrystus, nie zaś Cezar" — oto istota i sens naszej historji oraz demokracji".

Bezbożnictwo nadal walczy. Staraniem Międzynarodowego Porozumienia przeciw III Międzynarodówce urządzono ostatnio w Genewie wystawę obrazującą metody bezbożniczej propagandy sowieckiej. Zebrano tu książki i pisma sowjeckie, ze słynnym „Bezbożnikiem" na czele, poświęcone walce z religją, wszelkie plakaty, fotografje, ulotki i inne przedmioty mające walkę tę skutecznie ułatwić. Ohydne w swej treści te dokumenty są żywem zaprzeczeniem twierdzeń niektórych osobistości, zwiedzających Rosję dzisiejszą, że walka z religją tam nie istnieje i nie przybrała olbrzymich rozmiarów.

Nowoczesne bałwochwalstwo. Jean Guiraud, omawiając na łamach paryskiego „La Croix" w wielu krajach szerzoną ideję statolatrji, szczególnie dobitny wyraz znajdującej w propagowanem przez hitlerowców rasyźmie i „oczyszczaniu rasy" przez sterylizację i eugenikę, potępionemi przez św. Oficjum, i ostatnio przez Ojca św. w przemówieniu wigilijnem, stwierdza, że ideja ta nie jest nowa i stanowi tylko nawrot do doktryn dobrze znanych starożytności. W myśl tej samej zasady, która żąda dziś sterylizacji, w starożytnej Sparcie strącano ze skały dzieci, których utrzymanie przy życiu państwo uważało dla siebie za niewskazane. Państwo było panem życia i śmierci obywateli, bez jego zgody żyć nie było wolno. Stało się ono bożyszczem, któremu, jak Molochowi z dzieci, składano ofiary z godności ludzkiej. Takiem było państwo w rękach despotów, mianujących się potomkami bogów, takiem imperatorów, ogłaszanych bogami po śmierci. Wynikało to z tego fundamentalnego błędu całego pogaństwa, że człowieka uważano za własność państwa, któremu winien służyć i które winien czcić w osobie ucieleśniającej ideję państwa despotów. Statolatrja, wysuwanie państwa na naczelne boskie niemal stanowisko w społeczeństwie jest niczem innem, jak tylko jedną z postaci bałwochwalstwa.

„Cudowne" zdarzenia w Belgji. W miejscowościach belgijskich Beauraing i Banneux zdarzyły się objawienia niezwykłe Matki Boskiej i uleczenia chorych. Do miejscowości tych zdążają już liczne pielgrzymki, uleczenia znowu miały miejsce. „Osser. Romano" omawia te sprawy na podstawie listu który wydali biskupi belgijscy, którzy ostrzegają przed spekulacjami i nadużyciami tych wydarzeń. Zjawiska te nie powinny stać się żerem sensacyjnej prasy i niedowiarków, ale należy je poddać kontroli władzy duchownej. Kościół może czekać, nie pożąda nowych cudów, nie obawia się, ich jednak, tak jak przeciwnie obawiają się niektórzy uczeni, ze zgrozą stający wobec rzeczy nadprzyrodzonych. Kościół wypowie się o wypadkach w Beauraing nie wcześniej, aż badania ich jaknajstaranniej doprowadzone zostaną do końca. W każdym razie odnowienie wiary i pobożności, jakie się okazało wskutek tych wypadków, są objawem pocieszającym, który zasługuje na uwagę przy badaniu tych spraw.

50-letni jubileusz powołania zakonnego obchodziła niedawno S. Ignacja Kubik ze Zgromadzenia SS. Opatrzności w Zakładzie św. Teresy we Lwowie. Uroczystą Mszę św. odprawił JE. X. Biskup Dr. E. Baziak w asyście X. Pilina, szambelana papieskiego i X. Mirka, superjora XX. Jezuitów. Podczas Mszy św. JE. X. Biskup przemówił na temat znaczenia powołania zakonnego oraz złożył Jubilatce życzenia.

Znaczenie organizacji. Organ P. Zw. Zaw. Drukarzy, p. t. „Drukarz Polski". Poznań, styczeń 1934, przynosi bardzo ciekawą wiadomość. W zakładach elektrotechnicznych Braci Borkowskich w Warszawie pracował wykwalikowany robotnik ale za płacę niższą, niż ustalona na podstawie umowy zbiorowej i dlatego zażądał wyrównania. Sąd pracy i Sąd Okręgowy uznali żądanie pracownika. Firma wniosła kasację do Najwyższego Sądu. Rzecznik firmy dowodził, że robotnik niema prawa upominać się o przywileje, wynikające z umowy zbiorowej, ponieważ nie udowodnił, że należał do jednego ze związku, który o umowę walczył i podpisał umowę. Sąd Najwyższy wydał następujące orzeczenie:

„Nie może korzystać z przywilejów umowy ten, kto umowy takiej sobie nie wywalczył. Jeżeli więc pracownik nie należy do związku, który podpisał umowę zbiorową, prawa wynikające z niej nie muszą obowiązywać w stosunku do jego pracodawcy".

Denuncjatorstwo. Czasy powojenne i nowe metody polityczne wywołały, między innemi niemoralnemi objawami, także wykrzywienie charakterów. Zaznacza się ono w podpatrywaniu bliźnich i denuncjowaniu ich do władz o byle nieostrożność, a często nawet o zmyślone przez denuncjatora, przewinienia.

Denuncjowanie stało się w niektórych państwach wprost plagą i zatruwa życie społeczne i towarzyskie. W Austrji i w Niemczech zabrano się do tępienia tej plagi środkami ostremi, jak o tem donosi wiedeńskie pismo „Schönere Zukunft" (4 I. 1934 r.).

I u nas denuncjatorstwo, zwłaszcza w zakresie polityki kwitnie w najlepsze Denuncjują potajemnie przełożeni podwładnych, koledzy kolegów, podwładni przełożonych tak, że dzisiaj nikt nie jest pewny oskarżenia, którego skutki wielu zadenuncjowanych ponosi. nie znając nawet źródła z którego oskarżenie wyszło, i nie otrzymując możności oczyszczenia się z zarzutów,

Organy naszych stowarzyszeń nauczycielskich są pełne takich skarg na ten niemoralny, a niestety tak wpływowy system.

Ofiarą denuncjacyj padają często księża katoliccy. Niedawno donosiliśmy o rozprawach przeciwko księżom w Przemyślanach i Sierpcu. Przewód sądowy wykazał całkowitą bezpodstawność denuncjatorskich oskarżeń, kapłanów uniewinniono, koszta procesu zaliczono na skarb państwa. Ileż zatem straty czasu, wydatków państwowych, a co najważniejsze krzywdy moralnej, kosztują te procesy!

Ostatnio, jak się dowiadujemy, w Łomżyńskiem toczy się aż 8 procesów przeciwko kapłanom...

Z piśmiennictwa

X. Władysław Muchowicz (z Kongreg. Xięży Filipinów): **Żywot Edmunda Bojanowskiego.** Założyciela Ochronek na ziemiach Polskich i Zgromadzenia SS. Służebniczek B. R. D. N. P.

Dziełko to małych rozmiarów, przedstawia jednak wielką wartość dla historji świeckiej, kościelnej, oraz historji wychowania i żaden historyk, badający drugą połowę XIX wieku w Polsce, nie będzie mógł pominąć milczeniem tego dzieła. Ponieważ autor w historji życia Bojanowskiego posługuje się najsympatyczniejszą, nie tylko dla historyka, ale nawet dla zwykłego czytelnika metodą: dosłownego przytaczania wyjątków z zupełnie dotąd nieznanego pamiętnika E. Bojanowskiego, dzieło to staje się jednem ze źródeł historycznych.

Żywot Bojanowskiego pomnożył szeregi świątobliwych Polaków o jedną postać tak szlachetną, tak świetlaną, a tak w głębi duszy polską, że czytając ten żywot, aż

żal się robi w sercu, czemu tak późno pokazano tę postać współczesnemu światu.

Znane w całej Polsce Siostry Służebniczki zyskały tu historyczną monografję powstania ich Zgromadzenia.

A jeśli to dziełko weźmie do ręki ktoś, kto się zajmuje pedagogją — a w szczególności historją wychowania, ogarnie go chyba zdumienie, kiedy zauważy, że hasła i metody, okrzyczane jako ostatnie zdobycze zagranicznej wiedzy pedagogicznej z r. 1930—33 były znane i stosowane kilkanaście lat temu przez katolickie zakonnice w Polsce, za inicjatywą i wedle planu Bojanowskiego, który te hasła jak i wogóle myśl założenia Ochronek zaczerpnął wyłącznie ze skarbca ideologji Kościoła katolickiego. *X. Dr. Juljan Piskorz.*

PS. Red.: Sprawa ochronek katolickich stała się dzisiaj jednem z najważniejszych zadań kościelno-duszpasterskich. Dziełko X. Muchowicza o Bojanowskim niech stanie się początkiem i podnietą do wydatniejszego i ruchliwszego udziału katolików w nowoczesnym ruchu ochroniarskim.

X. Józef Bok T. J.: **Przewodnik krucjaty eucharystycznej czyli rycerstwa Jezusowego,** Wydanie II, Kraków 1933. (Stron 158. Wydawn. XX. Jezuitów

Znany już dobrze czytelnikom pism religijnych i wysoko przez nich ceniony autor, poucza tu bardzo dobrze o początku i obecnym rozwoju krucjaty eucharystycznej, o duchu jej apostolstwa, o budzeniu prawdziwej radości, o założeniu i organizacji krucjaty, o korzyściach, jakie ona przynosi i t. d. Książeczka ta zasługuje więc n. zd bardzo na polecenie. *X. P.*

X. K. Kurłowski i X. E. Nowicki: Vademecum proboszcza i spowiednika. Praktyczny przewodnik po najczęściej zachodzących przepisach kodeksu prawa kanonicznego. Poznań 1934. (Stron 143. Skład główny w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu).

Autorowie (dotąd nam nie znani) pouczają tu zwięźle o udzielaniu Sakramentów św., o chrzcie dzieci niewiernych heretyków, schizmatyków, apostatów, dzieci podrzuconych i znalezionych, o delegacji do małżeństwa, o dyspenzie od abstynencji i od ścisłego postu, o formie małżeństwa, o pogrzebach i t. d Nie wątpimy, że książka ta przyniesie dużo pożytku naszemu duchowieństwu. Także wysłowienie czcig autorów jest poprawne i piękne. *X. P.*

Wiadomości djecezjalne

Zmiany wśród duchowieństwa diecezji sandomierskiej. Ostatni numer „Kroniki“ sandomierskiej podaje następujące zmiany wśród duchowieństwa. X. Prał. Górski został mianowany delegatem do Nacz. Rady Akcj. katolickiej od Diec. I. A. K. X. Prał. Gąsiorowski mianowany proboszczem i dziekanem w Opocznie, a X. Flont prefektem w Ostrowcu. Otrzymali zwolnienie z zajmowanych obowiązków i zamieszkali w domu księży emerytów: X. prał. Starzomski z Opoczna i X. kan. Posłuszyński z Kunowa.

Diecezja płocka. X. Antoni Głowacki, prefekt seminarjum naucz. i gimn. żeńsk. w Mławie, mianowany prob. par. Brodowe Łąki; X. Tadeusz Trzciński, wik par. Bodzanów, przeznaczony został na wikarjusza par. Mława i prefekta gimn. żeńsk.- X. Franciszek Oss wski, wik. par. Krzynowłoga-Wielka, przeniesiony został na wikarjusza par. Bodzanów

Odznaczenia. Z okazji 25-tej rocznicy konsekracji Arcypasterza diecezji, obdarzeni zostali godnością: Kanoników honorowych katedry płockiej XX.: prof. Jakób Wójcicki, kan. kapituły pułtuskiej; Marjan Okólski, szambelan papieski i dziekan sierpski. Kanonikami honorowymi kolegjaty pułtuskiej mianowani XX.: Franciszek Grefkowicz, prob. par. Lutocin, Albin Grzybowski, prob. par. Sadłowo; Marceli Przedpełski. prob. par. Kłakowo; Stanisław Brudziński, prob. par. Długosiodło; Jan Dobecki, prob par. Dzierżeniń; Edmund Bieńkowski, prob. par Szelków; Jan Malinowski; prefekt semin. naucz. w Płocku; Franciszek Giergelewicz, prob. par. Radziwie.

Zmarł X. Marjan Kowalski. proboszcz parafji Czyżew, ur. w r. 1863, wyśw. w r. 1889. R. i. p.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

X. M. S., Nowosiółki k. Złoczowa. W sprawie odezwy i oferty rzeczywiście godnej przyjęcia, prosimy wprost zwrócić się do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej we Lwowie, ul. Fredry 3.

X. T. M. w R. koło R. Z łaskawie nadesłanego nam znakomitego zresztą artykułu nie skorzystamy, temat nadaje się do czasopisma literackiego, wzgl. wychowawczego np. „Miesięcznik katechetyczny“.

X. W. D. w B. Poruszenie sprawy „urlopów proboszczowskich“ jest pełne temperamentu, ale równocześnie zbyt „żółciowe“. Sprawa urlopów księży znalazła już pewne rozwiązanie w prawie kościelnem synodalnem i dalszą w tym kierunku akcję należałoby oprzeć właśnie na istniejącem prawie i rzeczowo starać o wyzyskanie tego, co jest w prawie, rzeczowo i objektywnie omawiać możliwości i potrzeby nowych w tym kierunku zdobyczy.

Rozwiązanie „sprawy prasy katolickiej“ w Polsce zapomocą oddania na ten cel dóbr beneficjalnych nie da się uskutecznić chociażby z tego względu, że dzięki reformie rolnej, dzięki sprzedaży dóbr na odbudowę kościołów, budowę domów parafjalnych i t. p. zostało już niewiele. Czy całkowite wyzbywanie się ziemi i zrównanie wszystkich do jednego mianownika: dziady, jest wskazane?

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

X. H. Weryński, Kraków. Dziękujemy bardzo za zwrócenie uwagi — na przyszłość podobnych ogłoszeń nie będziemy umieszczać.

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych

EDMUND RIEDL

Lwów — ul. Rutowskiego l. 3.

3—10 poleca

wina mszalne w wielkim wyborze po cenach najniższych!

Cenniki i oferty na żądanie!



PROSZEK „Z. KOGUTKIEM"
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
„Z KOGUTKIEM".

13—26

SUTANNY

Czamary, mantyle, oraz wszelkie roboty dla Przewielebnego Duchowieństwa wykonuje solidnie

5—26

HANKUS Władysław, Lwów, Sapiehy 79

DZWONY

KOŚCIELNE DOSTARCZAJĄ ODLEWNIE BRACI FELCZYŃSKICH W **KAŁUSZU** i LUDWIK FELCZYŃSKI i S-ka W **PRZEMYŚLU**

NOWOŚĆ!

Pęknięte dzwony historyczne spajamy wynalazkiem Ludwika i Michała Felczyńskich pod gwarancją uzyskania pierwotnego tonu i dźwięku : : : : : : : : : :

UWAGA: Wobec podszywania się pod naszą firmę innych osób, oświadczamy, że prócz fabryki w Kałuszu i Przemyślu — w całej Polsce, ani też we Lwowie, żadnej filji nie posiadamy. 1—10

Proboszcz przyjąłby księdza emeryta do pomocy w niewielkiej parafji (2.000 dusz). Zgłoszenia z podaniem bliższych szczegółów o sobie (wiek, diecezja, spełniane przedtem obowiązki) wysyłać pod adresem: Klasztor OO. Bernardynów — dla B. Ł. — Lwów 1—2

Organista żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, posiadający wszechstronne kwalifikacje zawodowe, przyjmie posadę. — W. Sandecki, Horodenka. 1—3

LISY, KUNY, WYDRY

TCHÓRZE, przyjmuje do **WYPRAWY I FARBOWANIA.**
Wykonuje boa, pelerynki i krawatki futrzane
MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER
Karola Schürera — Lwów, Senatorska 11 a.
32—52 **Telefon 69-56.** (boczna Romanowicza)

PONOWNA

ZNIŻKA CEN

ZA

gronowe, gwarantowanie naturalne

WINA MSZALNE
WĘGIERSKIE I WŁOSKIE

$^3/_4$ litr. butelka od zł 2·50 do zł 4·90
1 litr w beczce „ zł 3·20 „ zł 5·50

ODDZIAŁ HANDLOWY LIGI KATOLICKIEJ 10
we Lwowie, ul. Grodecka 2 B.

Nowość! **Nowość!**

JEZUS EUCHARYSTYCZNY

sześć kazań o Najśw. Sakramencie Ołtarza, odpowiednie podczas Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa i na Kongresach Eucharystycznych. Z niemieckiego (G. Diessel) przerobił O. Ireneusz Kmiecik. Do kazań dodany jest referat o Najśw. Sakramencie : : : : : : : : : : : Cena za jeden egzemplarz 3 zł. Wyjdą z druku w pierwszych dniach lutego. Można już teraz zamawiać i zamawiając m wyśle się natychmiast po wyjściu z druku. Wysyłać się będzie tylko za zaliczką. Zamawiać należy pod adresem **KLASZTOR OO. REFORMATÓW — LWÓW, UL. JANOWSKA 66.** 2—2

ODDZIAŁ LITURGICZNY

TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA"
LWÓW — UL. RUTOWSKIEGO 5

POLECA:

Kadzidło kościelne:

„Geha" Królewskie	po	zł.	4·80	za klg.
„Geha" Litewskie	„	„	9·60	„ „
Włosko-królewskie	„	„	14·—	„ „
Kościelne	„	„	7·—	„ „
Żywica arabska	„	„	9·—	„ „

Świece kościelne:

Liturgiczne z gwarantowaną zawartością wosku	po	zł.	7·20	za klg.
Półwoskowe I.	„	„	4·—	„ „
Półwoskowe II.	„	„	3·60	„ „

Ornaty w każdym kolorze liturgicznym, precyzyjnie wykończone od 85·— zł.

Kapy z haftem i gustownemi ozdobami od 115·— zł.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna". Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.
Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.